Nr. 250 Kraków, piątek 27 października 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Głosowanie w komisyi drożyźnianej.

Wiedeń, 26 października.

Wczorajsze głosowanie w komisyi drożyźnianej zasługuje na szczególną uwagę ze względu na to, że jest ono zapowiedzią, jak stronnictwa zachowają się w pełnej Izbie wobec najaktualniejszej sprawy, jaką jest drożyzna.

Wiadomo, że na razie dyskusya toczyła się około sprawy mięsa, którą posłowie tow. dr Renner i niemiecki narodowiec Waber postawili tak, że rząd nie potrzebuje na import mięsa zamorskiego zezwolenia Węgier. Rząd wnioski te zwalczał, gdyż czuje się związany interpretacyą (na korzyść Węgier) ustawy ugodowej z roku 1907 przez byłego ministra handlu Weiskirchnera i nie chce — ze względów prawno państwowych — dopuścić do wyłączenia ingerencyi Węgier na sprawę, uznaną za wspólną.

Wnioski tow. dra Rennera.

Wniosek tow. Rennera składał się z trzech części:

I. Stwierdza się, że zezwolenie na import mięsa i produktów zwierzęcych z państw, z których import nie jest połączony z niebezpieczeństwem policyjno-weterynaryjnem, nie jest związane zgodą albo nawet takiem samem postępowaniem Węgier, w myśl § 12 umowy z Węgrami, i dlatego (import ten) podpada wyłącznie pod kompetencyę rządu austryackiego.

Ten ustęp komisya **przyjęła** 24 głosami przeciw 23.

II. Wzywa się rząd, aby wszczął rokowania z Serbią o zawarcie traktatu handlowego w tym duchu, że za odpowiednie ustępstwa Serbii na rzecz przemysłu austryackiego dozwolony będzie import żywego bydła i mięsa z Serbii bez ograniczenia.

Ten ustęp **przyjęto** 24 głosami przeciw 23.

III. Wzywa się rząd, aby bez dalszych rokowań z Węgrami pozwolił na import mięsa zamorskiego bez ograniczenia tego pozwolenia co do czasu i ilości.

Ten ustęp **odrzucono** 25 głosami przeciw 22.

Uzasadnienie ustępu I., które brzmi:

„Ponieważ import mięsa argentyńskiego w stanie zamrożonym wedle doświadczeń, poczynionych w Anglii, Włoszech i Szwajcaryi i wedle doświadczeń poczynionych u nas z tem mięsem nie jest absolutnie połączony z niebezpieczeństwami policyjno-weterynaryjnemi; ponieważ samrząd węgierski przyznał brak tego niebezpieczeństwa w ten sposób, że rząd ten nie żąda od nas zarządzeń weterynaryjnych, lecz żąda kompensat na polach z tą sprawą nic wspólnego nie mających — jest dowiedzionem i przyznanem, że prawne wymogi § 12 nie istnieją i że obowiązek układów z Węgrami nie jest uzasadniony, a dlatego ma nasz rząd zupełnie wolną rękę“.

To uzasadnienie komisya **przyjęła.**

Wniosek tow. dra Marka.

Na posiedzeniu komisyi drożyźnianej poseł tow. dr Marek postawił wniosek o otwarcie granicy rosyjskiej dla dowozu bydła, mięsa, drobiu itd.

Wniosek ten **odrzucono** 20 głosami przeciw 23.

Wniosek Wabera

opiewa:

Z uwagi, że ugoda z Węgrami nie zawiera ograniczenia co do dowozu mięsa; z uwagi, że także rozporządzenia wykonawcze do ustawy ugodowej w § 12 postanawiają tylko, że jedynie celem powstrzymania niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy oba państwa (Austrya i Węgry) mają równomiernie postępować; z uwagi, że oba rządy są obowiązane umowę tę lojalnie wykonywać — wzywa się rząd, aby rozporządzenia co do mięsa argentyńskiego wydawał tylko z uwzględnieniem faktycznego stanu odnośnych przesyłek.

Wniosek ten **odrzucono.**

Wniosek Jerzabka:

„Wzywa się rząd, aby natychmiast zezwolił na import zamrożonego mięsa argentyńskiego, ponieważ Węgry nie mają prawa sprzeciwu; dalej wzywa się rząd do całkowitego wyzyskania obowiązującego kontyngentu mięsa z państw bałkańskich i uzyskania podwyższenia tego kontyngentu z zastosowaniem przepisów policyjno - weterynaryjnych“.

Wniosek ten **przyjęto.**

Wniosek Steinhaasa

opiewa:

„Wzywa się rząd, aby użył dostatecznych środków dla podniesienia swojskiej hodowli bydła i aby dostarczył zakładom aprowizacyjnym taniego kredytu“.

Wniosek ten **przyjęto.**

Wniosek Hallera

brzmi:

„Wzywa się rząd, aby natychmiast przedsięwziął kroki dla zorganizowania dowozu swojskiego bydła i mięsa do miast austryackich i aby przedsięwziął zarządzenia dla usunięcia pośrednictwa. Równocześnie należy wszystko zarządzić dla podniesienia swojskiej hodowli bydła“.

Wniosek ten **przyjęto.**

Jak głosowali posłowie z Koła.

Za wnioskiem tow. Rennera głosowali razem z socyalnymi demokratami posłowie dr Adolf Gross, Zieleniewski i Tertil.

Przeciw głosowali: Wróbel, Lasocki (ludowcy) tudzież Haller i Steinhaus (kons).

Co właściwie uchwalono.

Głosowanie to świadczy o ogromnem zamieszaniu. Uchwalenie ustępu I wraz z uzasadnieniem wniosku Rennera i równoczesne odrzucenie wniosku Wabera oraz przyjęcie wniosku Jerzabka wykazują ogromną sprzeczność wewnętrzną, gdyż wszystkie te trzy wnioski są co do treści prawie identyczne. W gruncie rzeczy komisya zgodziła się na zapatrywanie, że Węgry nie mają prawa dyktować Austryi warunków, a temu zapatrywaniu daje wyraz i uzasadnienie wniosku tow. Rennera i wniosek Jerzabka.

Uchwały zapadły drobną różnicą głosów i niewiadomo, jak wypadnie głosowanie w pełnej Izbie. Przypomnieć należy, że w lipcu stosunek był zupełnie przeciwny; mianowicie komisya wówczas wnioski o nieograniczony co do czasu i ilości dowóz mięsa uchwaliła, zaś pełna Izba je odrzuciła.

Trzej miejscy posłowie Koła polskiego nie zastosowali się do uchwały Koła, które uchwaliło głosować przeciw wnioskom. Posłowie Gross, Zieleniewski i Tertil postąpili sobie jak należało w interesie swych wyborców; teraz rozchodzi się o to, aby utrzymali się na tem stanowisku także podczas głosowania w pełnej Izbie.

Podgórska Rada miejska wobec kwestyi przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej wzbudziło w mieście powszechne zainteresowanie; to też na galeryi znaleźli się liczni reprezentanci wszystkich sfer mieszkańców. Również i komplet radców był niezwykły, gdyż przy otwarciu posiedzenia burmistrz p. Maryewski stwierdził obecność aż 30 radnych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poruszył burmistrz sprawę budowy IV mostu na Wiśle i sprawę bulwaru prawostronnego, a to z okazyi bawiącej tu właśnie komisyi ministeryalnej. Według projektu rządowego nowy most ma łączyć ulicę 3 maja w Podgórzu z ul. Krakowską w Krakowie, a obecny most ma być zniesiony; Rada miejska zaś domaga się budowy nowego mostu w miejscu, gdzie jest stary most, lub przynajmniej utrzymania obecnego mostu dla ruchu pieszego i tej też treści zapadła swojego czasu uchwała Rady. Jest zatem aktualną rzeczą, aby obecnej komisyi ministeryalnej uchwałę Rady przypomnieć.

Co się tyczy sprawy bulwaru prawostronnego (podgórskiego), to z powodu wygórowanych żądań w wywłaszczeniu kamienicy p. Aleksandrowicza, rząd projektował linię bulwarową, omijającą dom Aleksandrowicza, wskutek czego nastąpiłoby zupełne zeszpecenie nowej ulicy bulwarowej; wobec tego jednak, że obecnie p. Aleksandrowicz jest skłonnym do pewnych ustępstw, proponuje burmistrz, aby deputacya miasta Podgórza udała się do Wiednia i wpłynęła na rząd centralny, aby, wykupiwszy dom Aleksandrowicza, zmienił pierwotny projekt bulwarowy; strona estetyczna tej części miasta znacznieby na tej zmianie zyskała.

Inż. Rolle wyjaśnił ze stanowiska technicznego, że utrzymanie starego mostu jest niemożliwe, gdyż obecny most jest starej konstrukcyi i uniemożliwia krążenie większych parostatków.

Rada przyjęła wniosek o wysłanie deputacyi w powyższej sprawie do Wiednia.

Jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos r. Gadomski w sprawie osobistej, interpelując burmistrza, czy jest mu wiadomem, że sprawozdawca „Naprzodu“ ośmiesza ostatnie jego (Gadomskiego) przemówienie w Radzie.

Burmistrz odpowiada, że sprawozdań nie cenzuruje i nie ma tej możności, zresztą — dodaje — sprawozdania na ogół są objektywne.

Po tem humorystycznem intermezzo przystąpiono do **sprawy przyłączenia Podgórza do Krakowa.** Jako referentowi dla tej sprawy udzielił burmistrz głosu r. drowi Emilewiczowi. Referent bardzo krótko się z tą kwestyą załatwił. Wspomniawszy o dotychczasowych wymianach pism pertraktacyjnych między Krakowem a Podgórzem, rozpoczął operować zupełnie iluzorycznemi liczbami z budżetu miasta, z jego długów i majątku, z podatków bezpośrednich i pośrednich, z różnych dodatków, opłat i myta, a przeciwstawiając tymże liczbom odpowiednie z analogicznych działów Krakowa, doszedł drogą prostych działań matematycznych do wniosku, że połączenie Podgórza z Krakowem nie przedstawia dla Podgórza rentownego interesu. — Dla omaszczenia jednak tych suchych liczb, wspomniał jeszcze w zakończeniu o swobodzie i wolności, której rzekomo będą pozbawieni obywatele podgórscy w razie przyłączenia się do Krakowa. Proponuje w myśl tych „wywodów“ rezolucyę, że Rada nie może się zgodzić na połączenie miasta Podgórza z miastem Krakowem.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos tow. dr Bobrowski.

W blisko półtoragodzinnem przemówieniu poddał druzgocącej krytyce „referat“ dra Emilewicza. Abstrahując już od cyfr, które po części są fałszywe, po części z palca wyssane, a przytem źle interpretowane, jak to łatwo na kilku przykładach stwierdzić można, piętnuje mowca lekkomyślność referenta, który dla tak ważnej sprawy tak mało sobie zadał trudu, a argumenty i wywody referenta cechuje taka płytkość, że to tylko Radzie ujmę przynosi. Następnie omówił tow. dr Bo-

---

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu przy ul. Astrachańskiej.

14)

Widząc takie zapatrywania krewnych Bartolda i postanowiwszy w żadnym razie nie wyjeżdżać za granicę bez poprzedniego zobaczenia się z nim (chciałem bowiem sprawdzić prawidłowość mych kroków, opowiedzieć mu o wszystkiem i poznać jego opinię), napisałem do ochrany list z dowodami o niemożliwości mego odjazdu bez Bartolda. Napisałem, że bez niego absolutnie nie będę mógł przeniknąć do centrów partyjnych, że jego stosunki i polecenia są mi niezbędne dla pierwszych już kroków, że tylko przy jego współdziałaniu mógłbym sprowadzić do Finlandyi siły bojowe i wydać je.

Gerasimow się rozporządził, by oswobodzono Bartolda z więzienia bez podania ze strony krewnych. Napisał list naczelnikowi saratowskiego zarządu żandarmskiego, aby niezwłocznie zakomunikował do więzienia Bartoldowi, że nie bacząc na wszystkie argumenty zarządu żandarmskiego, który jest przekonany co do jego winy, prokurator niestety nie zgodził się na te dowody i postanowił uwolnić go za kaucyą.

Dla uniknięcia długich ceregieli Gerasimow polecił, by wyznaczono dla przyzwoitości najmniejszą sumę, mianowicie pięć tysięcy rubli.

Po kilku dniach Bartold, sprowadziwszy telegraficznie z Petersburga żądaną sumę został zaraz oswobodzony. Lecz ku wielkiemu zdumieniu memu i Gerasimowa nie ujawnił najmniejszej chęci wyjazdu z rejonu Wołgi i widocznie odwrotnie — postanowił pozostać tam celem skoordynowania i zorganizowania reszty sił partyjnych.

Kategorycznie oświadczyłem generałowi, że się z miejsca nie ruszę, zanim Bartold nie wyjedzie.

Generał znalazł wyjście również i z tej trudnej sytuacyi. Napisał do saratowskiego żandarmskiego zarządu list z prośbą, by natychmiast puszczono pogłoskę (i przytem tak, by ta pogłoska doszła do Bartolda), że zarząd żandarmski zezwolił na jego oswobodzenie li tylko dlatego, że nie mógł na czas dostarczyć prokuratorowi niektórych dokumentów, które jeszcze nie nadeszły z Kazania; dziś dokumenta już są i za parę dni Bartolda znowu mają aresztować. Dalej generał polecił, by udowodniono Bartoldowi słuszność tej pogłoski dowodami poglądowymi: demonstrowaniem przeciw niemu obławy szpiclowskiej, na którą należy użyć wszystkich sił ochrany. Jeśli dojdzie do strzelaniny, to nie zważać nawet na to, lecz Boże broń go zranić i aresztować, jednakowoż z oczów go nie tracić.

Plan powiódł się znakomicie. Pogłoska o mającem wkrótce nastąpić ponownem aresztowaniu Bartolda z szybkością błyskawicy rozpowszechniła się po mieście.

Zauważywszy wzmocnione śledzenie, Bartold został zmuszony użyć wszelkich środków, by uciec. Towarzysze postanowili za wszelką cenę uratować go. Przy ich pomocy udało mu się ujść. Była rozpaczliwa pogoń, z obu stron zużyto masy dowcipu i energii. Wreszcie umknął z rejonu Wołgi, przyczem ku wielkiej przykrości generała, nie bacząc na surowe wskazówki, szpiedzy stracili go z oczu.

— Niesłychani idyoci — opowiadał później generał — przecież umknął im z oczu. No, cobyśmy mieli robić, gdyby go dzięki jakiemuś nieporozumieniu aresztowano gdziekolwiek po drodze do Finlandyi. Rozumiem przecie, że jest on dla was niezbędny.

Wreszcie Bartold przyjechał do Finlandyi. Od chwili przyjazdu Bartolda do Finlandyi, aż do samego jego wyjazdu za granicę, starannie unikałem spotkania z Gerasimowym, chociaż generał wciąż się tego domagał. Byłem pod ciągłą obserwacyą agenta ochrany petersburskiej, którego misya polegała na tem, by nie spuszczać ze mnie oka i przeszkadzać mi wyjechać za granicę, nie zobaczywszy się z Gerasimowym. Byłem przekonany i wciąż czekałem na to, że ochrana zażąda wreszcie wydania chociażby jednej osoby jako gwarancyi. Dać im takiej gwarancyi naturalnie nie mogłem i bałem się, że odmowa wywoła nowe i ostateczne już zerwanie stosunków z ochraną oraz zaaresztowanie mnie i Bartolda.

Na wszelki sposób nastawałem w rozmowach z Bartoldem, namawiałem go, by jak najprędzej wyjechał za granicę, przytaczając tysiące najrozmaitszych dowodów. Jednakowoż zwlekał, nie uszedł jego uwagi mój stan niespokojny. Kilkakrotnie wprost zapytywał:

— Co jest? Co z tobą? Coś ukrywasz przedemną. Masz coś tam na dnie duszy.

Naturalnie twierdziłem, że się myli, że mu się tylko tak zdaje, że mój nieco podniecony stan jest naturalnem następstwem mego długiego przebywania w więzieniu i w szpitalu.

W odpowiedzi na te zapewnienia słyszałem zawsze to samo zdanie:

— Kłamiesz, znam cię bardzo dobrze; przysięgaj sobie, na co chcesz, a jednak u ciebie w duszy dzieje się coś dziwnego. Masz jakiś ciężar na duszy.

Wreszcie musiałem przyznać się przyjacielowi, że istotnie mam pewną przykrość w duszy, lecz wobec pewnych okoliczności nie mogę opowiedzieć o tem zaraz, mogę o tem mówić tylko poza obrębem Rosyi.

Niech więc prędzej jedzie do Berlina, wślad za nim pojadę też ja, tam się spotkamy i opowiem mu wszystko. Bartold zgodził się natychmiast wyjechać. (C. d. n.).

browski zasadniczo samą ideę połączenia się Podgórza z Krakowem, która dla każdego Podgórzanina Polaka winna być drogą, następnie ze stanowiska gospodarczego i kulturalnego rozwoju przedstawia korzyści łączenia się małego miasta z wielkiem — przecież wiadomą jest rzeczą, że wielkie jednostki lepiej gospodarzą, aniżeli małe. Mieszkańcy Podgórza i tak całą duchową strawę czerpią z Krakowa, przecież w Podgórzu żadna instytucya kulturalna utrzymać się nie może, bo wszystko prze do Krakowa; nawet „Sokół“ musiał dla przysporzenia funduszów wynająć swój budynek na całą zimę przedsiębiorstwu kinematograficznemu na wszystkie niedziele, soboty i święta! Dalej wytyka referentowi, że mówił tylko o tem, co nam grozi na wypadek przyłączenia, a ani słowem nie wspomniano, jakie dobro możemy osiągnąć. W tem miejscu cyfrowo wykazał dr Bobrowski, jak wielkie świadczenia przypadają w Krakowie na jednostkę w dziedzinie sanitarnej i oświatowej. Wcale nie myśli zataić złej strony gospodarki Krakowa — wylicza też liczne wady i niedomagania tej gospodarki — lecz trzeba być bezstronnym i wspomnieć także o niedomaganiach gospodarki podgórskiej.

Rozumie się samo przez się, że miasto Podgórze musi swe braki uzupełnić, w pewnych granicach urządzeniami gospodarczemi upodobnić się do Krakowa, bo jeśli pójdziemy do Krakowa, to „w godowym, świątecznym stroju“. W dalszym wywodzie krytykuje ostro spekulacyę gruntową miasta Krakowa; również wobec drożyzny gmina krakowska się dość apatycznie zachowuje i nie spełnia zadania, a już najbardziej potępienia godnem jest to ciągłe zwlekanie z nowym projektem reformy wyborczej. Są to wszystko momenta, które zalecają wielką ostrożność i wskazują, że termin połączenia jeszcze wcale nie jest bliskim, ale trzeba rozróżnić ideę od terminu, tem bardziej, że w idei tej utonie niezbyt chlubna tradycya historyczna miasta Podgórza. Rezolucya, którą na końcu swego świetnego przemówienia dr Bobrowski odczytał, brzmi:

Rada miasta Podgórza uznaje połączenie Podgórza z Krakowem za nieunikniony wynik gospodarczego i kulturalnego rozwoju obu miast i wybiera komisyę, celem pertraktowania z prezydyum m. Krakowa. Zarazem stwierdza Rada m. Podgórza, iż przed ewentualnem połączeniem dokonane muszą być niezbędne inwestycye, jak budowa wodociągów i kanalizacya miasta i wzywa magistrat, by z całą energią dążył do jak najrychlejszego wykonania uchwał Rady miejskiej, dotyczących programu inwestycyjnego.

W dalszej dyskusyi zabierało głos wielu radnych, między nimi p. Gadomski, prof. Przybylski, dr Oberländer, inż. Rolle, dr Feuereisen i burmistrz.

Wszyscy prawie mowcy w zasadzie godzili się na poglądy, wyrażone na tę sprawę przez dra Bobrowskiego, jednak pewne „wyższe“ względy nakazywały im równocześnie bronić rezolucyi komisyi (obawa przed nieuzyskaniem pożyczki na cele wodociągowe), równocześnie jednak zgodnie przyznali, że referat dra Emilewicza był materyalnie i moralnie bardzo ubogi. Przemówienie końcowe dra Emilewicza niczem się nie różniło od głównego przemówienia, a zdradziło ponadto zupełną nieznajomość historyi m. Podgórza.

Jak już wiadomo Rada miejska 27 głosami przyjęła rezolucyę referenta.

P. dr Emilewicz swym „referatem“ skompromitował komisyę i Radę miejską, a smutne doświadczenie, jakie — nie po raz pierwszy — zrobiono z tym „referentem“, będzie zapewne przestrogą na przyszłość.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Tripolisie.

Tripolis. Agencya Stefaniego donosi, że w Homs atakowali Turcy oddział wojska włoskiego, jednakże bersalierzy odparli atak. Liczba osób aresztowanych w Tripolisie dochodzi już 2000. Sąd wojenny rozpoczął swą działalność.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi o ostatnim ataku Arabów i piechoty, która ustawiwszy się za murami i ogrodami znajdowała się, ze względu na górzystość terenu, w położeniu korzystniejszem, że mogła zadać z tego powodu włoskiemu wojsku dość znaczne straty. Wojsko włoskie jednak odparło atak. Wielu Arabów padło, a wielu dostało się do niewoli. Walka trwała 8 godzin i była nadzwyczaj zacięta i trudna. Dyscyplina, energia i spokój żołnierzy włoskich były doskonałe. Wreszcie powiodło się wyprzeć Arabów i Turków z ich stanowisk. Straty nieprzyjaciół były istotnie bardzo wielkie w stosunku do strat wojska włoskiego. Dokładnych wiadomości nie można jeszcze otrzymać, ponieważ wojska włoskie zajęte są rozbrajaniem ludności.

Sąd wydał dotychczas 21 wyroków śmierci, które natychmiast wykonano. Wydano je przeciw Arabom, którzy zwrócili broń na włoskich żołnierzy. Generał Caneva wydał surowe zlecenie rozbrojenia Arabów. Wśród rozstrzelanych znajduje się także kawas jednego z obcych konsulatów, który zabił jednego Włocha.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Admirał Aubry przesłał za pośrednictwem okrętu „Wiktor Emanuel“ telegram stwierdzający, że w Cyrenajce nie było rzezi członków zakonu katolickiego.

Wielki wezyr o sytuacyi.

Konstantynopol. Wobec różnych wersyj o wywodach wielkiego wezyra w kwestyi tripolitańskiej, oświadczają w tutejszych kołach, iż wielki wezyr powiedział w Izbie deputowanych, że będzie się starał, aby okupacya Tripolisu przez Włochy miała tylko charakter prowizoryczny pod zwierzchnictwem Porty, która gotową jest do pewnych koncesyj gospodarczych i geograficznych na rzecz Włoch — nie wie jednak, czy mu się to powiedzie.

W sprawie sojuszu oświadczył wielki wezyr, że znaleźć sojusz jest bardzo łatwą rzeczą i możnaby to załatwić w ciągu jednego dnia, ale taki sojusz byłby dla Turcyi równoznaczny z poddaniem się pod kuratelę. Turcya może zawrzeć tylko taki sojusz, w którymby była traktowana jako czynnik równorzędny.

Polityka Turcyi.

Londyn. „Daily Mail“ pisze, że, jak dotąd, nic nie wskazuje na zbliżenie się Turcyi do trójporozumienia. Pierwszą oznaką takiego zbliżenia byłoby oddanie wielkiego wezyratu Kiamilowi-baszy.

Konstantynopol. Wobec nalegań wpływowych członków komitetu, którzy chcą informacyi o polityce tureckiej, oświadczył wielki wezyr, że nikomu nie może udzielić wyjaśnień, a jeżeli nie pozostawi mu się wolnej ręki, poda się do dymisyi.

Turcya przeciw Włochom.

Salonika. Rząd turecki zarządził, aby ci Włosi, którzy chcą przyjąć poddaństwo tureckie, nie napotykali w tym kierunku na trudności; muszą jednak zgłosić na piśmie swoje żądania w konsulacie niemieckim. Gdyby po zakończeniu wojny napowrót chcieli przyjąć poddaństwo włoskie, będą wydaleni z państwa tureckiego.

Przegląd polityczny.

Wybory uzupełniające do parlamentu odbyły się 24 b. m. w Lincu w okręgu I w miejsce zmarłego niemiecko narodowego posła Reiningera. Niemiecki narodowiec Bayer otrzymał 1405 głosów, socyalista Gruber (były poseł) 848 głosów, chrześcijańsko społeczny kandydat 693 głosów, 64 kartek oddano pustych. Tow. Gruber przychodzi więc z niemieckim narodowcem do wyboru ściślejszego, który się odbędzie w sobotę.

KRONIKA.

Kraków, 26 października.

Nowiny krakowskie.

Pogrzeb ks. Stojałowskiego wypadł bardzo skromnie; wzięło w nim udział bardzo mało włościan. O godzinie 8 rano wyprowadzono zwłoki z domu przy ul. Zacisze do kościoła św. Floryana. Przed domem przemawiał p. Derman, jako wiceprezes towarzystwa św. Rafała, którego prezesem był ks. Stojałowski. W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, które wygłosił były poseł ks. Kopyciński. O godz. 11 wyprowadzono zwłoki z kościoła i niesiono je na ramionach na cmentarz. W pogrzebie wziął liczny udział kler, pocztem maszerował oddział Sokołów z Białej, za trumną zaś szła rodzina. Pochód otwierały deputacye chłopskie w szczupłej bardzo liczbie, zamykał nieliczny również szereg włościan krakowskich z posłem Ptakiem. Posłowie wszechpolscy zawiedli. Inteligencya krakowska nie brała prawie zupełnie udziału w pogrzebie. Ze strony fizykatu miejskiego czyniono trudności pogrzebowi, oświadczając się ze względów sanitarnych przeciw umieszczeniu zwłok w kościele św. Floryana.

Nad grobem przemawiali poseł Zamorski, Grabski, poseł Witos, były poseł Szajer i inni.

Komendant korpusu krakowskiego generał zbrojmistrz br. Weigl, który zaledwie $1^1/_2$ roku na tem stanowisku pozostawał, przechodzi w najbliższych dniach w stan spoczynku. Powody dymisyi są niewiadome. Równocześnie mają zajść zmiany w składzie sztabu krakowskiego korpusu. Jako domniemanego następcę br. Weigla wymieniają feldmarszałka porucznika Kolosvarego, komendanta 30 dywizyi piechoty we Lwowie, byłego ministra honwedów w gabinecie Banffy'ego, brata zmarłego dyrektora kolei państwowych w Krakowie. Wedle innej wersyi komendantem korpusu krakowskiego ma zostać br. Pflanzer, komendant 1 dywizyi piechoty w Bernie.

Dyrekcya stowarzyszenia wytwórczego szewców „Pośpiech“ wyznaczyła 100 K nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży, dokonanej na szkodę stowarzyszenia w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy to skradziono ze składowni stowarzyszenia towaru wartości 800 K.

Raport główny dla oficerów, kapłanów, lekarzy i urzędników w stanie nieczynnym obrony krajowej, przynależnych do komendy uzupełniającej pułku obrony krajowej Nr. 16 odbędzie się 4 listopada; chorążych, kadetów i aspirantów 6 listopada o godz. 9 rano w biurach komendy uzupełniającej ul. Siemiradzkiego Nr. 24. Raport dodatkowy odbędzie się dla oficerów itd. 14, dla chorążych itd. 16 listopada.

Sprawa bud na błoniach. Przeciw uchwale sekcyi ekonomicznej o pozostawienie bud na błoniach względnie o przedłużenie kontraktu dzierżawy budynków pozlotowych na 2 lata powstała silna opozycya, której wynikiem było odroczenie tej sprawy i usunięcie jej z porządku dziennego ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, a ponowne odesłanie jej do sekcyi.

Wczoraj sekcya ekonomiczna znowu się tą sprawą zajmowała i uchwaliła nie reasumować powyższej uchwały, a tem samem oświadczyła się za przedłużeniem dzierżawy na dalsze 2 lata.

Ostatnia decyzya należy do Rady miejskiej.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Aresztowano wczoraj Hendla Lazarowicza, o którego przybyciu do Europy doniósł austryacki konsul w Buenos Ayres. Aresztowany zeznał, że nazywa się Mendel Proter i pochodzi z Goleszowa w powiecie mieleckim.

Z posiedzenia Rady gminnej Rakowic. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem przeprowadzono wybór uzupełniający członków zwierzchności gminnej. Przy pierwszym wyborze wybrano zastępcą naczelnika tow. Antoniego Banachowicza, a asesorem tow. Wojciecha Rychlika. Starostwo krakowskie unieważniło wybór tow. A. Banachowicza jako spowinowaconego w pierwszym stopniu z naczelnikiem gminy i poleciło przeprowadzić drugie wybory, które odbyły się na posiedzeniu z 24 b. m. Zastępcą zastępcą naczelnika wybrany został tow. Wojciech Rychlik, zaś asesorem tow. Jan Satora, obaj siedmioma głosami. Przeciwnicy nie stawiali nawet kandydatów.

— **Z instytutu muzycznego.** Z dniem 1 listopada b. r. otwartym zostanie kurs przygotowawczy do egzaminu rządowego. Kurs ten trwający 6 miesięcy, obejmuje cały wymagany materyał naukowy, zarówno w dziale praktycznym, jak i teoretycznym. W dziale praktycznym przygotowywać będą: Klara Czop Umlaufowa (fortepian), Aleksander Bandrowski (śpiew), Stanisław Giebułtowski (skrzypce); w dziale teoretycznym: pedagogikę, historyę muzyki i naukę o budowie instrumentów: dr Franciszek Bylicki, teoryę zaś i harmonię muzyki Bolesław Raczyński.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Z powodu niedyspozycyi p. Mrozowskiej, zapowiedziana na sobotę sztuka P. Louys'a „Kobieta i pajac“ musiała zostać odłożoną do przyszłej soboty. Kasa zamawiań zwraca pieniądze za nabyte bilety. W sobotę 28 b. m. ukażą się na scenie krakowskiej „Dziady“ Mickiewicza w inscenizacyi St. Wyspiańskiego. Przedstawienie „Dziadów“ powtórzone będzie w niedzielę.

— **Znaleziono** na Błoniach na Głównej Alei za parkiem Jordana pierwszy tom powieści Maskoffa p. t. „Zaszumi las“. Książka ta widocznie wypożyczona z jakiejś biblioteki, gdyż ma numer porządkowy 723. Odebrać ją można po udowodnieniu własności w administracyi „Naprzodu“, ul. Filipa 11, parter.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Czwartek: „Dzisiejsi“ i „Na rubieży“.
Piątek: „Nieznajomy tancerz“ (popularne).
Sobota: „Dziady“.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (popularne).
Niedziela wieczór: „Dziady“.
Poniedziałek: „Dzisiejsi“ i „Na rubieży“.

Nowiny lwowskie.

Sekcya zwłok Kazimierza Lewickiego odbyła się wczoraj przed południem w zakładzie medycy sądowej. Sekcyę przeprowadzili prof. dr Sieradzki, dr Chomin, dr Hołobut i dr Begleiter w obecności sędziego śledczego

Z ostatnich wystaw.

Trudną bywa czasem rola stałego sprawozdawcy w piśmie codziennem. Pan taki musi nieraz z obowiązku pisać o ludziach, rzeczach lub dziełach, które go zgoła nie interesują. Musi, bo aktualność i obowiązki sprawozdawcy wymagają odeń informacyj aktualnych i doraźnych. Ja jednak mam tak szczęśliwe usposobienie, że obowiązków tych nie uznaję, mimo, że mam honor dzierżyć urząd sprawozdawcy ze sztuki w piśmie codziennem, którem więc rządzi aktualność. I dzięki wyrozumiałej cierpliwości redakcyi mogę sobie pozwolić na długie nieraz milczenie. Głos więc zabieram rzadko i wtedy tylko, gdy dane zjawisko w sztuce szczerze mnie zainteresuje, a nie wtedy, gdy wzywa mnie do tego obowiązek sprawozdawcy. Winienem jednak dodać, że tę samowolę — czy dowolność — uważam nietylko za wygodną, ale i za konieczną. O niczem bowiem nie jest tak trudno pisać, jak właśnie o sztuce. Trudno, najtrudniej, a zarazem i... najłatwiej. Trudno — mówić lub pisać, gdy chce się pisać gorąco, ze szczerem odczuciem i istotną znajomością rzeczy. Łatwo — lać letnią wodę co pewien czas na głowy cierpliwych i pochłoniętych sprawami życia czytelników lub sypać im w oczy miałkim piaskiem tanich ogólników (tak coś o „modernie“!...).

Piszę więc tylko wtedy, gdy mnie dane zjawisko aktualne w sztuce naszej szczerze zainteresuje i dlatego piszę rzadko, boć takie zjawiska nie zdarzają się nawet w naszym kulturalnym (!) Krakowie co dnia, a nawet nie co miesiąc (mimo, że wystawy w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych zmieniają się co miesiąc).

Przeciętny jednak poziom tych comiesięcznych wystaw w krakowskiem Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych jest monotonnie szary i mało interesujący. I z tego współczesnej sztuce polskiej nie można robić zarzutu; arcydzieła co dnia się nie rodzą. Jednostajność ta ożywiana bywa jednak od czasu do czasu dziełem Jacka Malczewskiego, zadziwiającem zawsze siłą i świeżością, a nieraz skończenie doskonałem; rzeźbą Ksawerego Dunikowskiego, modelowaną zwykle oryginalnie, tęgo i szeroko; jakimś nieznanym rysunkiem, szkicem, wygrzebanym z pośmiertnej spuścizny St. Wyspiańskiego; jakimś ciekawym eksperymentem barwnym Wojciecha Weissa, tego gorliwego poszukiwacza nowych, zaklętych, a własnych dziedzin w sztuce; jakimś interesującym wysiłkiem twórczym któregoś z „najmłodszych“. Tu oto nasuwa mi się na papier już dziś tylko świeże wspomnienie niestety wrześniowej zbiorowej wystawy obrazów Aleksandra Nowakowskiego (której aktualność w swoim czasie przeoczyłem, jak zwykle). A wystawa ta była przecież wyjątkowo interesująca. Świeżość i tęgość kolorytu, uderzająca prawda i bezwzględna szczerość w obserwacyi natury i czysto malarski sposób jej widzenia, a przytem niemały takt i smak we władaniu środkami malarskimi, łatwość komponowania, widoczna w swobodnym układzie figur i całych grup — powinny były ściągnąć więcej uwagi na wystawę p. Nowakowskiego i krótkie jej trwanie przedłużyć. Tymczasem nietylko że ją zwinięto po jednomiesięcznem trwaniu wbrew woli i zamiarom artysty, ale wśród dorocznego sprawozdania i zakupu dzieł, przeznaczonych do rozlosowania, imię tego szczerego i w jak najgorszych warunkach od lat pracującego artysty i jego obrazy jak gdyby rozmyślnie pominięto. Coś się więc źle dzieje w państwie duńskiem...

Interesująca była także wystawa wrześniowa grafików polskich — interesująca może nietyle rzetelną wartością prac wystawionych, ile samym faktem swego istnienia i już dziś wcale licznego w tej sztuce wytwornej artystów polskich udziału.

W bieżącym miesiącu otwarto w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych wystawę prac pp.: Alfonsa Karpińskiego, Skoczylasa, Gwozdeckiego, Tetmajerówny, Błockiego, Paciorka, Turka, Sługockiego, Hoffmana, Małkowskiego i kilku innych — rzeczy naogół niezłe, niektóre, jak portrety p. Błockiego lub akwarele p. Skoczylasa o wcale dużej umiejętności malowania świadczące, nie wyrażające jednak nic nowego, nie uderzające ani prawdą, ani siłą. Że p. Gwozdecki szuka, próbuje i maluje porcelanowe kwiatki i z cukru figurki, wazki i makatki, że panna Tejmajerówna jest wzruszająco posłuszną uczenicą swego ojca — to, zdaje mi się, mało sztukę polską, tę wielką sztukę Chełmońskich, Gierymskich, Matejków, Wyspiańskich i Malczewskich — obchodzi.

Lecz wystawa obrazów p. Alfonsa Karpińskiego interesującą jest specyalnie, a to ze względu na urzędowe już dziś powodzenie obrazów tego malarza, ustalone nietylko wśród krakowskiej publiczności, ale także pośród naszych znawców i krytyków sztuki... I to mnie właśnie skłania do nieco dłuższych i ramy zwykłego sprawozdania może przekraczających uwag i refleksyj.

Nie ulega wątpliwości, że większość ludzi, zbliżających się do sztuki, z bezinteresownych zresztą pobudek, nie wymaga od niej niczego innego, jak tylko coraz to nowej i interesującej, nawet wzruszającej (byle nie za silnie!), lecz zawsze łatwo zrozumiałej anegdoty i formy (o ile wogóle uwagę na formę zwracają) już utartej, uznanej, do której przywykli, a która ich zmysły mile pogłaskać umie.

(Dokończenie nastąpi).

p. Zgóralskiego. Stwierdzono, że u Lewickiego nastąpiło zatrucie narkotykiem. Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie płuc, które wywiązało się przez zażycie narkotyku. Równocześnie prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo, kto dostarczył Lewickiemu trucizny. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Lewicki nie mógł sobie układać trucizny w więzieniu; lekarz bowiem więzienny wydawał mu środek nasenny w płynie, który więzień musiał wypijać w obecności dwóch dozorców. Zachodzi więc podejrzenie, że truciznę podano mu z zewnątrz. Jelita zmarłego oddano chemikowi sądowemu Włodzimirskiemu dla sprawdzenia, jakiego rodzaju był to narkotyk.

Z kraju.

Demonstracyjny wiec kobiet w sprawie drożyzny odbył się w Stanisławowie w niedzielę 22 b. m., zwołany przez komitet P. P. S. D. Zapowiedziany do sali sedelmayerowskiej, musiał się odbyć pod gołem niebem z powodu, że sala nie mogła nawet w połowie pomieścić zgromadzonych. Na wiecu przewodniczyła tow. Gockowa, referat wygłosiła obywatelka A. G. ze Lwowa, wskazując na przyczyny drożyzny i wrogie stanowisko rządu wobec wniosków posłów socyalno demokratycznych, zdążających do ulżenia drożyźnie. Około dwóch tysięcy kobiet oklaskiwało mowę.

Po wiecu odbył się demonstracyjny pochód kobiet głównemi ulicami miasta i rozwiązany został przed lokalem organizacyi kolejarzy. W pochodzie niesiono kilka tablic z napisami stosownymi. Pochód zakończyła przemową ob. G., wzywając kobiety do wpisywania się do organizacyi kobiet i pracy oświatowej.

Straszny mord. Oszukiwany przez żonę włościanin ze Skwarzawy Nowej koło Żółkwi Fedko Kiernicki zamordował jej kochanka, włościanina tamtejszego Storożaka. Uwiadomiony o niewierności żony, przybył Kiernicki umyślnie z Ameryki i w towarzystwie krewnych swych udał się do swej chaty. Tu zastał Storożaka. Zaczęło się mordowanie najpierw w chacie, a gdy mordowanemu udało się wymknąć na podwórze, dopadli go mordercy i tu kołami bili dopóty, dopóki tylko dawał znaki życia, wreszcie jeszcze znęcali się nad trupem. Bicie było tak straszne, że ciało płatami odpada, a część głowy rozbitej leży na płocie. Żona sama zachęcała męża, aby kochanka mordował. Po dokonaniu czynu Kiernicki sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Na miejsce zjechała komisya sądowo lekarska.

Zamach na sierżanta straży ogniowej. W Stryju członek miejskiej straży pożarnej Jasiński strzelił z rewolweru do sierżanta tej straży Ostrzechowskiego. Kula ugrzęzła w brzuchu. Jasiński zgłosił się sam na policyę i zeznał, że powodem jego czynu były szykany ze strony komendanta Ostrzechowskiego, wobec których strażnicy byli zupełnie bezbronni, gdyż wszelkie skargi zanoszone do naczelnika straży Dobrzańskiego, z powodu jego zażyłych stosunków z O., nie odnosiły skutku. Jasiński zeznaje dalej, że on, jako kawaler, poświęcił się dla kolegów obarczonych rodziną.

Znaczna kradzież. W Sędziszowie dokonano w Towarzystwie zaliczkowem i u Abrahama Rittermana włamania w nocy z 20 na 21 b. m. i skradziono papierów wartościowych i biżuteryi wartości 13 000 K.

Zabójstwo z nieszczęśliwej miłości. Z Limanowy donoszą: Niejaki Sawicki strzelił kilka razy z rewolweru do 19 letniej Wiktoryi Kłoskównej, córki właściciela realności. Dziewczyna przyjechała ubiegłej niedzieli z Krakowa do domu matki. W Krakowie pracowała w firmie Grabowskiego jako zdolna krawczyni. Tam Sawicki poznał ją i zakochał się w niej, a doznawszy odmowy, postanowił ją zamordować. Kłoskówna jest śmiertelnie raniona.

Porąbany przez policyanta. Z Przemyśla donoszą: W niedzielę 22 b. m. o godz. 6 15 wieczorem rozpoczęła się na pl. Błonie za mostem drewnianym scena, przypominająca swoją brutalnością złote czasy rycerstwa policyi przemyskiej. Oto kapral policyi rządowej Migocki (nr. 80) bez wszelkiego powodu porąbał szablą pomocnika rzeźnickiego Jana Parasola. Policyant ów pałał nienawiścią do Parasola, że ten mu bruździ u jego dziewczyny. Skorzystał tedy ze sposobności, iż Parasol przypatrywał się „urzędowaniu“ Migockiego i niespodzianie rzucił się na niego z obnażoną szablą. Parasol odniósł ciężkie rany na głowie i obu rękach, któremi się zasłaniał przed razami rozbestwionego stróża ładu i porządku. Porąbaną i ociekającą krwią ofiarę policyant wlókł do „pałacu“ swej władzy przy ul. Dworskiego. Tam dopiero udzielił pierwszej pomocy Parasolowi lekarz p. dr H. Ehrlich, poczem rannego przewieziono do szpitala powszechnego. Przedtem zeznał Parasol wobec dyżurnego urzędnika policyjnego, że zmasakrowanie go przez Migockiego ma swoją właściwą przyczynę w czysto prywatnej sprawie natury erotycznej.

Z zaboru rosyjskiego.

Znów pożar teatru Zelwarowicza. Z Łodzi donoszą: Już po raz drugi klęska pożaru nawiedza teatr polski w Łodzi; przed dwoma z górą laty w maju zgorzał teatr „Wiktorya“ z rekwizytami i kostyumami.

Istniejące w Łodzi „Towarzystwo teatralne“ zaradziło wówczas o tyle, iż wybudowało dla sceny p. Zelwerowicza nowy gmach przy ul Cegielnianej. Obecnie i ten gmach spłonął. Pożar wybuchł w nocy z 24 na 25 bm. po przedstawieniu — około godz. 1. Pierwszy zauważył stróż nocny kłęby dymu. Zaalarmowana straż pożarna zjawiła się ze spóźnieniem, gdyż zajętą była przy pożarze w innym punkcie miasta. Skutkiem tego, jako też niedołężnej, podobno, akcyi niebawem cały budynek teatralny stanął w ogniu. Stwierdzono, że ogień powstał w garderobie artystów, prawdopodobnie wskutek zaprószenia i natrafiwszy na łatwopalny materyał, począł szybko rozszerzać się. O godzinie drugiej runęło sklepienie betonowe nad salą widzów, tak, że akcya straży musiała się ograniczyć do niedopuszczenia ognia do frontowej części budynku teatralnego, gdzie mieściły się: kancelarya, foyer, szatnia dla publiczności. — W tym kierunku podjęte wysiłki straży odniosły pożądany rezultat. Również uratowano sąsiednie, a przylegające do teatru budynki. Pastwą płomieni stało się całe urządzenie teatru, dekoracye, rekwizyty i garderoba, należące do Zelwerowicza i artystów. Straty w spalonych utensyliach ocenia p. Zelwerowicz na 20 000 rubli, a były one ubezpieczone w Tow. „Rosya“ zaledwie na 8400 rubli. Ogólne straty w spalonym budynku itp. sięgają sumy 60.000 rubli, a gmach ubezpieczony był w stosunku 50%.

Polskie „Towarzystwo teatralne“ odbędzie dziś posiedzenie w celu zdecydowania sprawy nieprzerywania ciągłości przedstawień.

Echa zbrojnego napadu w Warszawie. „Gazeta Nowa“ donosi, jakoby wśród masowo aresztowanych ludzi po zamachu na zarząd t. zw. „Polskiego Związku robotników piekarskich“ rozpoznano 2 uczestników strzelania.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

TELEGRAMY

z dnia 26 października.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. Po wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu słychać, że wybory odbędą się dnia 12 stycznia 1912.

Zakończenie sporu o Marokko.

Kolonia. „Kölnische Ztg“ donosi z Berlina, że między Niemcami a Francyą doszło już we wszystkich punktach do porozumienia w sprawie marokkańskiej i że umowa będzie w najbliższych dniach podpisaną.

Paryż. Z Brukseli nadeszła wiadomość, że rząd belgijski, jako pierwszy podpisany na akcie z Algeciras, pospieszył z uznaniem protektoratu francuskiego nad Marokkiem.

Wiedeń. Z Londynu donoszą do „Wiener Allg. Ztg“, że po formalnem sfinalizowaniu układów francusko-niemieckich co do Marokka zaczną się pomiędzy Hiszpanią a Francyą układy, dla których podkład jest już znaleziony.

Zwycięstwo rewolucynistów w Chinach.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że sześć głównych miast prowincyi jest już w rękach rewolucyonistów. Rząd zaskoczony jest buntem wojska, rozszerzającym się coraz dalej. Z pułków, dyslokowanych na prowincyi, nadchodzą złowrogie wieści.

Kanton. Powstańcy zajęli Czangcze, główne miasto prowincyi Human, bez walki.

W Hankau panuje spokój. Generał Tatarów, który tam przybył, został zabity bombą, rzuconą z dachu obok gmachu admiralicyi. Wybuch zranił także ciężko generała Fungsena, należącego do szczepu Mandżu, i zabił jego żonę oraz 30 żołnierzy. Skutkiem eksplozyi powstał pożar pięciu domów.

Zgromadzenie narodowe.

Pekin. W zgromadzeniu narodowem przyszło wczoraj do burzliwych scen, kiedy Izba domagała się wydalenia wiceprezydenta ministerstwa ruchu Szeng hsuan huai i zażądała, by przeciw niemu wytoczono skargę z powodu jego stanowiska w sprawie kolei Hukuang, budowanej przez syndykat międzynarodowy. Jeżeli rząd żądań tych do dziś nie spełni, to zgromadzenie narodowe ma się rozwiązać.

Walki.

Pekin. W pobliżu Hankau przyszło znowu do walki. Powstańcy kilkakrotnie zaatakowali wojsko cesarskie, musieli jednak mimo posiłków cofnąć się.

Z parlamentu.

Wiedeń, 26 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad

fakultetem włoskim

poseł Głąbiński polemizował z wywodami Rusinów co do ich pokrzywdzenia na polu szkolnictwa w Galicyi, poczem uchwalono wniosek nagły w sprawie

kolei dalmatyńskich

i posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Drożyzna.

Sprawa mięsa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drożyźnianej, na którem odbyło się głosowanie w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego.

Poseł Lasocki wniósł, aby otworzono dyskusyę nad zgłoszonymi onegdaj przez posła tow. Marka wnioskami w sprawie dowozu żywego bydła i mięsa i drobiu z Rosyi.

Wniosek ten odrzucono.

Po dalszej dyskusyi przystąpiono do głosowania nad wszystkimi wnioskami zgłoszonymi w sprawie mięsa.

O dalszem głosowaniu piszemy na czele numeru.

Poseł Erb podniósł, że wnioski posła Verstovska o otwarcie targów środków żywności, o decentralizacyę tych targów, utworzenie ludowych hal mięsnych i przybocznej rady aprowizacyjnej sprzeciwiają się ustawie przemysłowej.

Poseł Verstovsek obstawał przy głosowaniu.

Poseł dr Adolf Gross wniósł odroczenie głosowania.

Za odroczeniem głosowało 22 posłów, przeciw również 22. Przewodniczący dyrymował na rzecz odroczenia.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawa mieszkaniowa.

Subkomitet komisyi drożyźnianej dla sprawy mieszkaniowej wybrał referentem posła dra Adolfa Grossa dla wniosków o ulgach podatkowych i dla noweli do ustawy mieszkaniowej. Postanowiono rozpocząć natychmiast obrady w tej mierze.

Wybór referenta dla wniosków w kwestyi wywłaszczeń w sprawach mieszkaniowych nastąpi później.

Budowy zarobkowe.

W subkomitecie komisyi drożyźnianej poseł tow. Renner zgłosił następujący wniosek:

Wzywa się rząd, aby celem złagodzenia drożyzny, szczególnie w warstwach robotniczych, natychmiast rozpoczął budowle, które będą projektowane na czas najbliższy, szczególnie co do kolei, i aby dotyczącym ministerstwom dał do rozporządzenia odpowiednie fundusze.

* * *

Wiedeń, 26 października.

Izba posłów przystąpiła dziś do

pierwszego czytania budżetu,

prowizoryum budżetowego i zamknięć rachunkowych. Pierwszy zabrał głos poseł Kramarz, który w swej mowie oświadczył, że obecnie przy przesileniu parlamentarnem chodzi o coś więcej niż o kwestyę przyłączenia się jednej grupy do dotychczasowej większości, chodzi bowiem o to, czy Izba powszechnego prawa wyborczego wogóle jest zdolną do wypełniania stawianych jej przez państwo zadań, czy też nie. Wobec ukształtowania się stosunków rząd stara się uzyskać silne podstawy, z drugiej strony jednakże wielkie stronnictwa obecnie nie mają ochoty utworzyć większości pracy po to tylko, by załatwić niemiłe podatki i nic nadto więcej.

Jeżeli większość nie ma się zadowolić tylko załatwieniem reformy finansowej i administracyjnej to nie wystarczy większość przypadkowa. Chodzi także o wspólnego ducha, któryby tę większość objął. Czesi gotowi są do współpracowania w lepszem ukształtowaniu stosunków. To, czego oni żądają, żadnej szkody nikomu nie przynosi. Mowca zwraca się stanowczo przeciw systematycznemu zatruwaniu stosunków uprawianych przez prasę i przeciw uzasadnionym żądaniom Czechów uzyskania reprezentacyi w rządzie.

Protestuje przeciw temu, by żądania narodu o tak wielkiem historycznem, gospodarczem i politycznem znaczeniu, jak naród czeski, o współpostanawianie w losach monarchii nazywano arogowaniem sobie specyalnego prawa. Czesi dość mają roli wysługiwania się, chcą wyjść z szeregów tych, którymi się rządzi, chcą współpostanawiać o losach monarchii, nie chcą zaś nad nikim panować.

Zamach na cara?

Paryż. Nadeszła tu prywatna depesza z Petersburga, że **na cara został dokonany zamach. Car ma być ciężko ranny.** Wiadomość ta dotąd nie jest stwierdzona, Urzędowego potwierdzenia niema.

Paryż. Wiadomość ta wywołała popłoch na tutejszej giełdzie.

Car zabity?

Wiedeń. Zamach podobno skończył się **śmiercią cara.**

Zamach dokonany został na Krymie podczas podróży cara.

Berlin. Car ostrzeliwany był z automobilu. Car i szofer ciężko ranni. Miejscowość nin podana.

Przegląd społeczny.

Uroczysty obchód piętnastej rocznicy założenia organizacyi krawieckiej w Krakowie, mający się odbyć 28 b. m., zapowiada się wspaniale. Wszystkie nasze zawodowe i polityczne organizacye delegowały swoich przedstawicieli. W części artystycznej wieczoru przyrzekli współudział pp. Wanda Jarszewska i Edmund Weychert, art. dram. teatru miejskiego, oraz p. Adam Ludwig, profesor konserwatoryum muzycznego. Pieśni okolicznościowe odśpiewa podgórski Chór robotniczy, poczem nastąpi zabawa taneczna.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru załączamy wszystkim Szan. Abonentom **czeki** i prosimy najpóźniej do 5 listopada b. r. odnowić prenumeratę.

* **Wieczór dyskusyjny** na temat: „Wnioski drożyźniane posłów socyalistycznych“ odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II p. Referent tow. dr Kapellner. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet w Krakowie** odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2). Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 27 b. m. o godz 8 wieczorem wykład K. Czapińskiego: „Z zagadnień socyalizmu“.

* **Krakowscy pomocnicy fryzyerscy** zwołują publiczne zgromadzenie na niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po południu do sali Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5). Na porządku dziennym sprawa zamykania zakładów fryzyerskich o godz. 8 wieczór. Komitet

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotników w Krakowie,** ul. Podbrzezie 2, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 27 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład dra B. Drobnera: „O szkle“ (z doświadczeniami).

* **Uroczysty obchód 15-stej rocznicy założenia organizacyi krawców w Krakowie** odbędzie się w sobotę 28 b. m. w salach Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.). Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczór. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Wielka zabawa tapicerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b. r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie rozpoczynają się od niedzieli 29 października w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Student VIII kl.
gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu“, Kraków, ul. św. Marka 21.

Słuchacz medycyny
poszukuje odpowiedniego popołudniowego zajęcia od godziny 2—6. Włada dobrze językiem rosyjskim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu ul. św. Marka 21.

Posługaczka
potrzebna do biura Jagiellońska 9, I. p. Zgłoszenia od 9—1 i od 3—8.

Uczeń VII kl. gim.
poszukuje lekcyi lub jakiegolwiek zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: Leopold poste-restante Kraków.

Pomocnik fryzyerski
z płacą 36 kor. miesięcznie z utrzymaniem potrzebny zaraz w zakładzie fryzyerskim Wolska 1.

Pokój umeblowany
frontowy z osobnem wejściem do wynajęcia przy ul. Wrzesińskiej 4, III. p. na lewo.

Panna

z praktyką biurową poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub w innem biurze. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami: A. D.

Agenci

i ludzie prywatni, mający rozległe stosunki w sferach prywatnych, zarobią lekko miesięcznie od 200 do 40 koron przez sprzedaż bardzo pokupnego przedmiotu. Zapytania tylko polskie listowne, **A. Raciborski, Budapeszt VII**, boulevard Elisabet 48.

Zegarmistrz
znajdzie natychmiast stałą posadę w składzie jubilerskim i zegarmistrzowskim. Ubiegający się o posadę musi być fachowcem i władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Kaucya pożądana, która będzie zabezpieczoną. Płaca miesięczna początkowa 200 koron. Zarazem poszukuje się
czeladnika
zegarmistrzowskiego. Oferty i fotografię do Działu inseratowego „Naprzodu“, ulica św. Marka 21, pod „Zegarmistrz“.
Poszukuje się również
guwernantki
władającej językiem niemieckim i francuskim w słowie i piśmie.

Miód! Miód, to zdrowie!
Świeży, lipcowy kuracyjny, gęsty, lub gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) 5 kg. K 8·50 franco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany.

Siłę biurową

ze znajomością stenografii, pisania na maszynie, władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje się. Oferty pod „siła biurowa“ do działu inseratowego Naprzodu, Kraków, ul. św. Marka 21.

Za bezcen!

bo tylko

Koron 3·50

Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski

CH. D. GRÜNBERG, Kraków, Mostowa 2.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

! NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY !

POLECA

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp.

KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14

magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.

Ceny nader niskie. ■ Materyał doborowy.

Specyalność firmy — ubrania sportowe.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	530,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoś na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając bardzo korzystnych warunków.

Kto mądry i oszczędny

używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

IGNACY BRACHFELD

KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.

POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY ■ ■ ■ ■ PO CENACH NADER NISKICH. ■ ■ ■ ■



BILETY OKRĘTOWE

do

Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Szanownych Czytelników

prosimy,

by czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli

powoływać się

■ wyraźnie na nasze pismo ■

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres:
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

Nie czekajcie aż włosy wypadną

a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

Hell'a powszechnie ulubiona

mentolowa wódka francuska

ze znakiem **„Edelgeist“**

służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.

Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2·— K, cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 K.

Żądać ze znakiem „Edelgeist“, żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską**

pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,**
której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju.

Hurtownie: G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; M. Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ. Drogueryе: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp. Handel materyałów Reim i Sp.

Na wesela, zabawy
CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE
POLECA
Fabryka Wyrobów Cukrowych
R. PIECZARKI
Kraków, Poselska L. 15.

„Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“

Kraków, ulica Grodzka l. 48. I. piętro.

SERY Ementaler, Groyer krajowy
w dowolnej ilości po cenach fabrycznych poleca Fabryczny skład serów
BRACIA ROLNICCY
KRAKÓW, WIELOPOLE 7.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.

Ceny przystępne

ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Maturzystka
gimnazyalna władająca językiem rosyjskim i mająca trzyletnią praktykę biurową poszukuje odpowiedniego zajęcia w godzinach popołudniowych. Łask. zgłoszenia pod Maturzystka do Działu inser. „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Leczcie nałóg pijaństwa

dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek już niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który n. p. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak samo jak n. p. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od używania gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze Coom Institut, Copenhagen (Dänemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. — Dziękując, kreślimy się z poważaniem

R. F. Diósgyőr gyartelep 1910 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez:

COOM INSTITUT, COPENHGEN 325 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 halerzy.
Karty korespondenc. po 10 halerzy.

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie, ul. Sykstuska 17
Telefon 1677 i 1678.
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.

Wkładki
na książeczki od 20 Kor. począwszy na

4 1/4 %

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów.— Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1398.